

FONOS x Gibbs, Próznia

Nie wiem jak mam pokonać ten żal, znów się zaśmiać i podpalić żar
Coś jak magia tu pękło, a ja zwiedzam nowe piekło i jestem tu sam
Nie wiem, co jeszcze musi się stać, życie jak tester, kiedy kapie łza
Mijam się z sensem, dobijam do dna, dobijam do dna, dobijam do dna
Nie wiem jak mam pokonać ten żal, znów się zaśmiać i podpalić żar
Coś jak magia tu pękło, a ja zwiedzam nowe piekło i jestem tu sam
Nie wiem, co jeszcze musi się stać, życie jak tester, kiedy kapie łza
Mijam się z sensem, dobijam do dna, dobijam do dna, dobijam do dna

Chodź, zabiorę Cię w próznię (gdzie?), nieważne koleje losu (co?)
Pływamy w tym samym gównie i niczym nie różnię się od innych osób
Zawsze samemu jest trudniej, im później dopuścisz serce do głosu
Tym głębiej wbijają się ciernie tak mocno, że wyciągnąć ich już nie sposób
Rzadko kapie łza (co?), bo rzadko myślę o tym
Jakbym miał drugą szansę na to, bym jeszcze raz mógł ominąć kłopoty
Życie jak jeden strzał, wybuchowy jak trotyl
Muza to dla mnie narkotyk, biorę ją wszędzie, w dzień i pod osłoną nocy
Wiem, co to gniew, jak smakuje lęk i zawody na duszy
Jak ogarnia stres, jak kropki, kontury nie pozwalają nawet milimetr dalej się ruszyć
Z każdej strony deszcz i huragan ciągle próbują skutecznie Cię skruszyć
Demonom "cześć", kończę już, wiesz? Zrobiło mi lżej się na duszy

Nie wiem jak mam pokonać ten żal, znów się zaśmiać i podpalić żar
Coś jak magia tu pękło, a ja zwiedzam nowe piekło i jestem tu sam
Nie wiem, co jeszcze musi się stać, życie jak tester, kiedy kapie łza
Mijam się z sensem, dobijam do dna, dobijam do dna, dobijam do dna
Nie wiem jak mam pokonać ten żal, znów się zaśmiać i podpalić żar
Coś jak magia tu pękło, a ja zwiedzam nowe piekło i jestem tu sam
Nie wiem, co jeszcze musi się stać, życie jak tester, kiedy kapie łza
Mijam się z sensem, dobijam do dna, dobijam do dna, dobijam do dna

Mam biec, gdzie piękny świat, sam śpiew
Zabierze strach tam gdzieś, ułożyć plan, gdzie grzech
Z dała od ran, na brzeg, wyrzucić jad, gdy ster
Tracę, ofdala kres, z tysiącem plag jest dla mnie jak zły sen
Widziałem nie jedno, a wciąż się czuję jak w prózni
Ciężko odnaleźć sedno, tracimy jedność, gdy bywamy prózni
Łatwo zwodzi nas ciemność, umysły błądzą w iluzji
Prawda dzisiaj jak klejnot, czasem mi ciężko się żyje wśród ludzi
Ten dzień, co może przynieść mi, bracie, prócz spalonych mostów?
To zew, natury, więc musisz na wszystko mieć jakiś sposób
Ja wbrew, wszelkim opiniom, działałam dziś sobie, mam spokój
To wiem, że nie ma opcji, bym ufał tu znów byle komu (ah)

Traktat, więzy, kłamstwa, testy
Znów wokoło money talk, oni głowę noszą wyżej, niż Camelot
Karma węszy, prawda, wersy
Rozliczany każdy błąd, nie traktujemy życia jak "Gry o Tron"

Nie wiem jak mam pokonać ten żal, znów się zaśmiać i podpalić żar
Coś jak magia tu pękło, a ja zwiedzam nowe piekło i jestem tu sam
Nie wiem, co jeszcze musi się stać, życie jak tester, kiedy kapie łza
Mijam się z sensem, dobijam do dna, dobijam do dna, dobijam do dna
Nie wiem jak mam pokonać ten żal, znów się zaśmiać i podpalić żar
Coś jak magia tu pękło, a ja zwiedzam nowe piekło i jestem tu sam
Nie wiem, co jeszcze musi się stać, życie jak tester, kiedy kapie łza
Mijam się z sensem, dobijam do dna, dobijam do dna, dobijam do dna